

Bourbon na tronie Polski z łaski paryskiego dziennika

Otrzymamy króla!
Nic nam więcej nie jest potrzebne w tych ciężkich czasach kryzysu finansowego, gospodarczych trudności, bezrobocia — jak król...

Wystarzało się dla nas o króla pismo paryskie „Volonte”.

W jednym z ostatnich numerów zaprezentowało światu najnowszą kandydaturę na tron polski.

Książę Sykstus Burboński, brat cesarowej Zyty, będzie pierwszym po Stanisławie Augustie Poniatowskim — po stu kilkudziesięciu letniej przerwie — monarchą Polski!

„Jest to plan Marszałka Piłsudskiego — zapewnia „Volonte” — który oddawna pragnął króla dla Polski”.

„Zaś „plany” Marszałka dekonspirowane „Volonte” w następujący sposób:

Pierwszy wybór padł na księcia rumuńskiego Mikolaja, ale zdaniem „Volonte”, decydująca rozmowa z

królem Karolem na ten temat nie doprowadziła do porozumienia i o to teraz wybór Marszałka Piłsudskiego padł na Sykstusa Burbońskiego.

Należałoby się spodziewać, że taka, mówiąc po warszawsku, „bududa” nie zaprzatnie niczyjej uwagi w innych pismach zagranicznych, a tymczasem berliński „B. Z.” notuje ją na czele numeru.

Dodaje tylko „dla pewności” następujący komentarz:
„Paryska wiadomość wskazuje na brak orientacji w wewnętrznej polityce Polski.”

Podobno Marsz. Piłsudski powie, że kiedyś żartem, że wydałby swą piętnastoletnią córkę za księcia rumuńskiego, ale gdy to mówił, dziewczynka miała lat 12, nie można więc było w żadnym razie brać tego żartu na serio.

W otoczeniu Marsz. Piłsudskiego najwyżej 5 procent jest nastroszonych monarchistycznie. Jest to wileński odłam, który jako jedyny go kandydata na króla uznaje samego Piłsudskiego.

Zaden obcy książę nie może ilczyć na poparcie niczyje w Polsce, a zwłaszcza wojska”.

Mamy króla! Już jest. Już do nas jedzie. Już mu sypkują tron... a my o tem nie wiemy.

Pocieszymy się, że i sam kandydat dowiedziałby się o wszystkim ze zdziwieniem.

Powrót min. Zaleskiego z sesji Ligi Narodów

Wczoraj o godz. 5 po. pociągami paryskimi przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski. Na dworcu witało go grono wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych z wiceministrem p. Beckiem na czele.

W 300 rocznicę urodzin hetmana Mazepy

Prośba o zdjęcie kłatwy cerkiewnej

Grupa posłów i senatorów ukraińskich z p. Bogusławskim na czele, wystosowała do metropolity cerkwi prawosławnej w Polsce misno, w którym z powodu

300-nej rocznicy urodzin hetmana Ukrainy Mazepy, prosi o zdjęcie kłatwy, jaka zawiśła na nim w r. 1708 z rozkazu cara Piotra Wielkiego.

Petenci twierdzą, że wyklęcie hetmana Mazepy było jedynie środkiem walki politycznej, i że tylko pod wpływem władzy politycznej ma ona moc prawną w cerkwi prawosławnej rosyjskiej. Duchowieństwo greckie nie uważa tego rzucenia kłatwy za obowiązujące dla siebie.

Zaznaczyć należy, że Mazepa zmarł w Besarabii i pochowany został w jednej z cerkwi w Galacji.

Sąd klubowy

w sprawie senatora Wyrostka

Wczoraj po południu zebrał się w gmachu Sejmu pod przewodnictwem sen. Ewerta sąd klubowy. Blok Bezparyjny, zwołany na prośbę sen. Dr. Wyrostka w związku ze sprawą o honorarium adwokackie w sporze podatkowym księcia Pszczyńskiego z rządem polskim.

Tajemniczy agent „Kominternu”

aresztowany w Tczewie

TORUŃ, 21.10. — W Tczewie został aresztowany agent Kom-

Na straży bezpieczeństwa Austrii



Mjr. Emil Frey mianowany został podsekretarzem stanu bezpieczeństwa publicznego w Austrii w związku z walkami bratobójczymi między austriackimi hitlerowcami i socjal-demokratami.

Z kas państwowych do kieszy bandytów

Okup za porwanych angiolków

TOKIO, 21.10. — Według informacji urzędowych, okup, jakiego zażądał bandyci za uwolnienie porwanych w dniu 7 ub. m. obywateli angielskich, pani Pawley i Corkrana, wynosi

130.000 jen, z czego 35.000 dały władze brytyjskie, resztę zaś na we państwo mandżurskie.

Wojska japońskie posuwają się na południe ku miejscowości Tajan, ścigając bandytów.

Zabójcza mgła z przed 130 lat

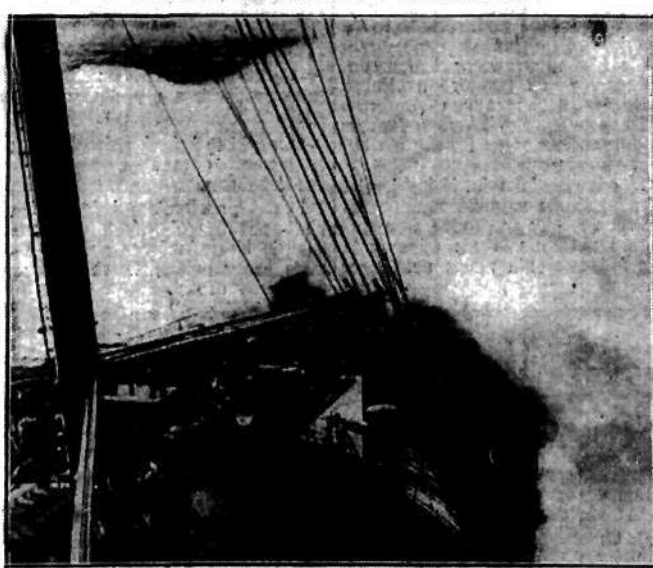
na południu Belgii

BRUKSELA, 21.10. — Przy prowadzonym dotychczas przez uczonych badaniu przyczyn trującej mgły, która dwa lata temu spowodowała tyle wypadków śmiertelnych w południowej Belgii, stwierdzono, iż w r. 1800 w Maestricht panowała identyczna mgła z tą tylko różnicą, iż żadnego śmiertelnego wypadku

za sobą nie pociągnęła, natomiast liczba chorych z powodu zatrucia była niemiejsza.

Prof. Matignon z akademii umiejętności w Paryżu stwierdza, iż mgła była spowodowana obecnością siarczku w powietrzu. Skąd znalazł się on we mgłę, prowadzone są dalsze badania.

Orkan na morzu Północnym



Ołbrzymie fale morskie, przelewające się przez pokład statku „Mayflower” podczas groźnej burzy na morzu Północnym.

Na straży gotowości bojowej Niemiec

Inspekcja gen. Rundstedta w Prusach Wschodnich

KRÓLEWIEC, 21.10. — Do Prus Wschodnich przybył gen. v. Rundstedt celem inspekcji kilku garnizonów Reichswehry w Prusach Wschodnich. Generał v. Rundstedt interesuje się specjal-

nie postępem prac nad budową fortyfikacji w t.zw. „trójkacie heilsberskim” oraz postępem w szkoleniu organizacji wojskowych.

Malypetr zamiast Udrzala

na stanowisku premiera Czechosłowacji

PRAGA, 21.10. — Kryzys gabinetowy zostanie zakończony prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu w ten sposób, że prezydent przyjmie dymisję dotychczasowego gabinetu z równocześnie mianowaniem gabinetu nowego w zgóry przygotowanym składzie.

Zmiana będzie jednakże tylko

personalna, gdyż skład obecnej koalicji rządowej nie ulegnie według wszelkiego prawdopodobieństwa, żadnej zmianie.

Nieoficjalnie desygnowanym nowym premierem jest przewodniczący izby posłów Malypetr, członek partii agrariuszy czeskich.

Podjeżazane „kadry pracy”

w Prusach Wschodnich

KRÓLEWIEC, 21.10. — Jak do nosi „Echo des Ostens”, z kadry pracy w Tylicy wydano 50 osób, które nie chciały wziąć udziału w ćwiczeniach przeciwno-

zowych. Fakt ten świadczy o tem, do jakich w rzeczywistości celów służy organizowanie dobrowolnych kadr pracy.

Śmierć na obczyźnie

od wybuchu maszyny spirytusowej

PARYŻ, 21.10. W robotniczej dzielnicy Paryża wydarzył się wczoraj straszny wypadek.

Emigrant polski, szewc z zawodu Kuliewicz, mieszkał z rodziną w dużym pokoju drewnianego baraku. Zapalając maszynę spirytusową nie zauważył, że spirytus rozlał się na stół i podłogę. Nastąpił wybuch i w okamgnieniu cały pokój stanął w płomieniach.

Dojście do drzwi zostało odcięte. Kuliewicz wyskoczył przez okno, wołając na żonę, by podała mu dzieci. Z wewnątrz jednak nikt już nie odpowiadał.

Przybyła straż ogniowa, ugasiwszy pożar, znalazła w izbie zwęglone zwłoki rodziny szewca, która ledwie przed kilkoma dniami przybyła z Polski.

Głodówka inwalidy Czernerysa

w warszawskiej klinice uniwersyteckiej

Inwalida Michał Czernerys, jak już wspominaliśmy, został przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus. Ponieważ nie chciał on się ubrać, okryty go tylko ołaszczem i orzeszono do karetki Pogotowia.

W szpitalu umieszczono inwalidę w pawilonie 2-jej kliniki uniwersyteckiej pod opieką dr. Stefana Pokręwińskiego. Po przywiezieniu do szpitala siostra dyżurna zaproponowała Czernerysowi kleik. Inwalida jednak odmówił stanowczo.

W dniu wczorajszym również nie przyjął żadnego pokarmu i na wet nie pił wody. Dr. Pokręwiński próbował droższymi perswazyjnymi wytworzyć na Czernerysa, by zjadł cośkolwiek. Inwalida odmówił stanowczo. Ponieważ szpital nie ma

prawa zmuszać nikogo do jedzenia, nie zmuszono więc i Czernerysa. Postawiono mu jedynie za warunek, że jeżeli do godziny 8 wieczorem nie przyjmie pożywienia, wówczas będzie przeniesiony na klinię chorób nerwowych, gdzie wolno jest chorym odżywiać pod przymusem.

W związku ze sprawą hurtowni tytoniowej Czernerysa dyrekcja

monopolu komunikuje:

Obrót hurtowni tytoniowej w Jędrzejowie wynosił według urzędowych danych w 1919 r. 42.026 zł. przeciętnie miesięcznie, a nie jak podaje Czernerys 60.000 zł. Obrót zaś hurtowni tytoniowej w Przedborzu 32.229 zł.

Prawda jest, że obrót hurtowni w Jędrzejowie wzrósł w roku 1931 do kwoty 65.637 zł. miesięcznie.

Kreml w strachu przed carem Cyrylem

po zjeździe w Koburgu

MOSKWA, 21.10. — Korespondent berliński „Izwestij” donosi o demonstracji monarchistycznej w Koburgu z okazji zaślubin wnuka króla szwedzkiego księcia Gustawa Adolfa, podkreśla udział „cara” Cyryla Włocławskiego.

dzimierzowicza w tych uroczystościach. Pismo przypuszcza, że kwestja restauracji monarchii w Niemczech będzie oficjalnie po stawiana na porządek dzienny przy okazji najbliższego wystąpienia publicznego von Papena.

Wspólnik Kreugera skazany

na 1 i pół roku ciężkich robót

SZTOKHOLM, 21.9. — Wenus Kreuger-Toll, skazany został na półtora roku ciężkich robót.

O klauzulę przeciw dumpingowi

kleska Labour Party w Izbie gmin

LONDYN, 21.10. — Na posiedzeniu Izby gmin, Labour Party i stronictwo Samuela połączyły się, żądając wykreślenia z układu angielskiego - kanadyjskiego klauzuli specjalnej, zabraniającej dumpingu towarów wyprodukowanych w jakimkolwiek państwie przy zastosowaniu cen nie odpowiadających istotnej wartości danych towarów. W sprawie tej zgłoszono poprawkę, która została odrzucona 225 głosami przeciwko 54.

Znowu widmo szubienicy

Proces Mieczysława Gałazki o zamordowanie Józefa Korzenia przed sądem doraźnym w Warszawie

Znowu sąd doraźny. Na ławie oskarżonych przed sądem doraźnym zasiada dziś Mieczysław Gałazka, który w dniu 30 września r. b. we wsi Łajki pod Jabłonną zamordował właściciela sklepu i jatki rzeźniczej, Józefa Korzenia.

Gałazka w przeddzień zbrodni przyjechał do wsi Łajki i zgłosił się do Józefa Korzenia, pertraktując o wynajem lokalu w jego domu. Zasiadł się i zanocował. W mieszkaniu byli sami, gdyż Korzeń nie posiadał rodziny. Nad ranem Gałazka zamordował sklepikarza przy pomocy kamienia. Zadał mu kilka ciosów w głowę, które spowodowały pęknięcie czaszki. Następnie zaciął zwołki do piwnicy i zrabował z lady sklepowej 145 zł.

Za te pieniądze Gałazka zakupił sobie za 50 zł. nowy garnitur, a za kilka zł. nowa bielizna. Stare zakrwawione ubranie pozostawił u krawca Lejby Spricera.

Policja, zawiadomiona o znalezieniu zwłok, bez trudu trafiła do mordery, gdyż Gałazkę znano w Łajkach i widziano, jak przyjechał do zmarłego. Podejrzenia przeciw Gałazce wzmościły się, gdy otrzymano od jego znajomych informacje, że widziano go w Warszawie w nowym garniturze, rozbitałego się takśkownika.

Oskarżonego odnaleziono u ro-

dziny we wsi Stasi Las pod Zegrzem. Policjant, który zatrzymał Gałazkę, zwrócił się doń prosto z mostu z nie zdawałoby się niemożliwym pytaniem:

— Gadał, jak to było.

— Gałazka odrzucał wpadł:

— To nie ja go zabiłem!

Następnie próbował się wydostać, wreszcie skonfrontowany z krawcem, u którego zostawił zakrwawione ubranie, przyznał się do winy.

W czasie pobytu w areszcie Gałazka usiłował popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły szkłem.

Manja samobójcza nie opuszcza go ani na chwilę. Do swego obrocy zwrócił się z prośbą, by wyednał mu większą celę. Zapytany, czy mu zabiega o to, odpowiedział:

— Żeby się móc rozpedzić i rozbić głowę o ścianę.

W związku z nieopanowaniem zachowaniem się Gałazki należy spodziewać się na jutrzejszej rozprawie ekscesów.

Odnaczenie medalem

za ratowanie ginących

Antoni Janusz, woźny sądu grodzkiego w Wyrzysku za udzielenie pomocy tonącemu dziecku, odznaczony został medalem „za ratowanie ginących”.

Aktualne sprawy gospodarcze

komitetu ekonomicznego Rady Ministrów

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. premiera Prystora odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, na którym załatwiono aktualne sprawy gospodarcze.

„Polski kościół Narodowy”

nieprzyjęty pod jurysdykcję cerkwi prawosławnej

Św. Synod prawosławny rozpatrywał prośbę ks. Faraona „arcybiskupa polskiego kościoła na cybiskupa polskiego kościoła na „rodowego” o przyjęcie tego ko-

ścioła pod jurysdykcję cerkwi prawosławnej w Polsce. Po dłuższych rozważaniach postanowiono prośbie tej odmówić.

O zniżkę oprocentowania pożyczek

w spółdzielniach budowlanych i mieszkaniowych

Wicepremier i minister skarbu prof. Zawadzki, przyjął delegację międzyzwiązkowej Komisji propagandowej spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych, która złożyła memoriał o ciężkim położeniu wielu tysięcy członków tych spółdzielni, obarczonych czynszami, przekraczającymi zredukowaną już dziś ich moźność płatniczą.

Delegacja prosiła o obniżenie oprocentowania z 4 proc. na 3 względnie 2 proc. pożyczek, udzielonych przez B.G.K. na rozbudowę dla spółdzielni lokatorskich, oraz o przedłużenie okresu amortyzacji tych pożyczek, który dotychczas obejmował 25 względnie 33 lat.

Zgon króla opon



Alberto Pirelli, znany włoski król opon samochodowych zmarł w tych dniach we Włoszech.

Atak gazu łzawiącego

w mieszkaniu posła socjalistycznego

HAMBURG, 21.10. — W Rürstringen socjalistyczny poseł Hümlich, wracając z wiecu przed wyborczego, zastał swoje miesz-

Z kryminalnych dziejów księcia pszczyńskiego

Afera „Oswaga” przed sądem

KATOWICE, 21.10. — Toczące się od dłuższego czasu śledztwo w sprawie słynnej kilkudziesięcioletniej afery „Oswaga”, stanowiącej jeden tylko rozdział w historii przedsiębiorstwa księcia Pszczyńskiego, zostało ostatecznie zakończone.

W tych dniach wiceprokurator dr. Nowotny, przystąpi do wygo-

O jedności

Przy składaniu listów wierzy-
tełnych Panu Prezydentowi, no-
wy ambasador włoski w pięknej
i niebanalnej przemówieniu e-
wokował wizję obu Ojczyzn,
zmarłych wstałych do jedności
i niepodległości. Obraz ten jest
fundamentem pewnej rzetelnej
uczuciowej treści stosunków pol-
sko - włoskich.

Posiadając tak jasną, zrozu-
miałą dla opinii publicznej obu
krajów i bliską sercu każdego
Polaka i Włocha treść, przyjaźń
polsko - włoska może łatwo się-
gać po należyte odzwierciedle-
nie się w polityce obu państw.

Patrzącemu ze strony, czasem
zdawaćby się mogło, że bieżąca
polityka międzynarodowa wolna
jest w interesach chwili, czynić
najrozmaitsze posunięcia, zbliże-
nia, oddalenia, kombinacje i in-
trygi. Tak nie jest. Treść idea-
logiczna stosunków między po-
szczególnymi narodami ciąży
nad ich dyplomatyczną taktyką,
łatwą współpracę tam, gdzie
jest ona naturalna, pozbawia na-
tomiaszt elementu trwałości sym-
biozy sztucznej. Sojusz Italii z Im-
perium Austriackim dlatego nie
wytzymał ogniowej próby, że
był on dla całej opinii włoskiej
sprzeczny z narodowymi idea-
mi i szlachetną tradycją Risor-
gimentu.

Dlatego też byłoby dla Polski
niemożliwością występować w
czemkolwiek przeciwko owocom
dokonanego zjednoczenia wło-
skiego, a chyba i dla Italii byłoby
niemożliwością w czemkolwiek
popierać zakusy na nasze
państwowe scalenie.

Gdybyśmy pod tym względem
mieli jakieś wątpliwości, podkre-
slenie przez J. E. Bastianiego
w przemówieniu odzyskanej jed-
ności obu zaprzyjaźnionych kra-
jów rozwiałoby je bez śladu.

R. K.

Stosunki polsko - gdańskie

w oświetleniu prezesa senatu p. Ziehm

GDĄSK, 21.10. Prezydent sena-
tu Ziehm przyjął przedpo-
łudniem przedstawicieli prasy gdań-
skiej i złożył im obszernie oświad-
czenie, dotyczące jego ostatniego
pobytu w Genewie i spraw polsko-
gdańskich, które tam były poru-
szane.

Nawiązując do nominacji p. Ro-
stinga na stanowisko wysokiego
komisarza Ligi Narodów, prezydent
Ziehm zaznaczył, że zadaniem p.
Rostinga będzie doprowadzić do
końca najpilniejsze sprawy sporne
pomiedzy Gdańskiem i Polską.

Do spraw tych prezydent Ziehm
zaznaczył pełne wyroczynie przez
Polskę portu gdańskiego oraz ure-
gulowanie kwestii kontyngentów i
obrotu uszlachetniającego.

Dalej dr. Ziehm oświadczył, iż w
Genewie prowadził rozmowy z
przedstawicielem Polski, p. Łubień-

skim, które miały doprowadzić do
ustalenia projektu układu, obejmują-
cego szereg kwestii, dotyczących
zarówno obrotu towarowego po-
między Gdańskiem i Polską, jak i
zarządzeń celnych ze strony Pol-
ski.

Wreszcie prezydent Ziehm za-
znaczył, że w rozmowie, jaką miał
z min. Zaleskim podkreślił sprawę
rozstrzygnięcia już w maju przez
Radę Ligi, o prowizorycznym do-
puszczeniu na terytorium Polski
towarów, pochodzących z obrotu
uszlachetniającego, bowiem decyzja
ta dotychczas przez Polskę nie była
wykonywana.

W odpowiedzi min. Zaleski miał
zaznaczyć, że szybkie uregulowa-
nie tych spraw w drodze wzajem-
nego porozumienia się odpowiada
również życzeniu rządu polskiego.

Książę Yorku wygwizdany przez bezrobotnych londyńczyków

LONDYN, 21.10. — Gdy książę
Jerzy przybył dziś do dzielnicy ro-
botniczej we wschodniej części
Londynu, celem dokonania inaugu-
racji schroniska dla marynarzy, z
zebranego w pobliżu tłumu rozleg-
ły się gwizdy i okrzyki: „Jeździecie
samochodami, a my umieramy z
głodu”.

Okrzyki te jednak pokryte zosta-
ły niemal odrazu owacjami na
cześć księcia.

Przed przybyciem księcia pew-
na liczba bezrobotnych wtargnęła
siłą do budynku, lecz została usunę-
ta przez policję, która aresztowa-
ła trzy osoby.

„Pan jest lajdakiem bez przekonania”...

Ponure awantury w parlamencie austriackim

W Austrii od niejakiego czasu
stosunki polityczne wielce się kom-
plikują i zaostrzają. Pod wpływem
ruchu hitlerowskiego w Niemczech
również i w Austrii wzmagają się
kierunki nacjonalistyczne i docho-
dzi do coraz częstszych starć mię-
dy partią socjalistyczną, mającą
większość w wiedeńskiej radzie
miejskiej, o obozem narodowym,
złożonym z chrześcijańsko-społecz-
nych i hitlerowców, mających wiek-
szość w parlamencie (Radzie Na-
rodowej).

Właśnie została otwarta jesien-
na sesja Rady Narodowej i pier-
wsze odrazu posiedzenie stało się
widownią namietnych starć. Poseł
Seitz imieniem socjal - demokra-
ty wygłosił mowę, w której za-
atakował ostro rząd i jego polity-
kę.

Kiedy mówca nazwał sprawiedli-

wość w Austrii „dziewką uliczną”,
powstała na ławach stronnictwa
rządowego ogromna wrzawa.

Miedzy ministrem sprawiedli-
wości Schuschnigiem a posłem so-
cjalistycznym Bauerem wywiązała
się namietna utarczka słowna.

Kancelarz Dollfuss zawołał wzu-
rzonemu: „pos. Seitz obraził nasze
sądownictwo”.

Po uspokojeniu się Izby, pos.
Seitz usiłował dokończyć swą mowę,
lecz kiedy znowu użył ironicz-
nych wyrażań o sądownictwie —
kancelarz Dollfuss powstał z mie-
sca i ostentacyjnie wyszedł z sali
posiedzeń. Za jego przykładem
wyszli po chwili także i inni mini-
strowie. P. Seitz postawił wniosek
o wyrażenie votum nieufności rza-
dowi.

Po ukończeniu mowy przez pos.
Seitza kancelarz Dollfuss powrócił
do sali obrad i oświadczył, że u-
waża niżej swej godności odpowia-
dać na wywody pos. Seitza. Rzekł
szy to, kancelarz opuścił powtórnie
sala obrad.

WIEDEŃ, 21.10. — Na drugim
posiedzeniu Rady Narodowej do-
szło znowu do gwałtownych starć.
Najpierw odpowiadali na interpe-
lacje nagła socjaldemokratów, mi-
nister sprawiedliwości Schu-
schning. Kancelarz Dollfuss i sekre-
tary stanu Fey.

Po oświadczeniu sekretarza sta-
nu Fey, w odpowiedzi na okrzyki
posła socjalistycznego Bauera,
kancelarz Dollfuss zawołał: „pan
jest bolszewikiem, panu należy ty-
lko na dyktando proletariatu”.

Na to Bauer odparł: „uczciwy
bolszewik jest mi zawsze miły,
niż człowiek taki, jak pan, który
jest lajdakiem bez przekonania”.

Kiedy prezydent Renner chciał
następnie otworzyć dyskusję nad
oświadczeniami ministrów, kan-
celarz Dollfuss podszedł do trybuny
prezydenckiej i powtórzył Renne-
rowi słowa Bauera.

Powstał nieopisany tumult. Po-
stawie heimwehry rzucili kałama-
rzem w kierunku ław socjalistycz-
nych. Wszyscy posłowie rzucili
się w stronę prezydium. Zdało
się, że dojdzie do bójki. Z trudem
tylko udało się rozdzielić posłów.

Wśród nieopisanej wrzawy po-
siedzenie zostało przerwane.

Zarządzenia interwencyjne państwa

dla uzdrowienia gospodarki komunalnej

Jak donosiliśmy wczoraj, przez
Radę ministrów uchwalone zostały
dwa zarządzenia, zmierzające do u-
zdrowienia gospodarki komunalnej.

Pierwsze rozporządzenie wkła-
da na związki komunalne obowią-
zek dalszego zmniejszenia kosz-
tów administracji — zmniejszenie
to sięgać musi 20 do 25 proc. w naj-
bliższym budżecie, przyczem obją-
tą również koszty administracyj-
ne wszystkich przedsiębiorstw komu-
nalnych.

Drugie zarządzenie zmierza do
ograniczenia egzekucyj na majątku
i dochodach samorządów, podob-
nie, jak to ma miejsce w odniesie-
niu do majątku państwowego.

Jaki cel mają te zarządzenia?
Pierwsze ma przyspieszyć zrówno-
ważenie budżetów samorządów-
wych, drugie ma stworzyć podsta-
wę dla planowej likwidacji nad-
miernego zadłużenia samorządów i
zapobiec szerzącej się dezorgani-
zacji aparatu komunalnego.

Bo — powiedzieć to trzeba śmia-
ło — ten stan, w jakim się znajduje
gospodarka komunalna u nas, jest
nie do utrzymania i wiedzie wprost
do katastrofy.

Zagadnienie uporządkowania sta-
nu gospodarczego i sytuacji finan-
sowej związków komunalnych do-
jrzało do decydujących rozstrzy-
gnięć. Gminy miejskie w Polsce —
z małymi wyjątkami — od szeregu

lat uprawiały wysiłek w wydatko-
waniu coraz większych sum, bez
zwracania dostatecznej uwagi na
stronę dochodową i możliwości
spłaty zaciągniętych pożyczek. W
r. 1929 wydatki samorządu osią-
gnęły kwotę 176 milionów
złotych, czyli przeszło 40 proc.
wydatków państwa.

Od roku 1930 oczywiście rozpo-
czął się odwrot. W roku tym zwią-
zki komunalne wydały 806 milj. zł.,
w r. 1931 preliminowano już tylko
733 milj., a w bieżącym roku około
600 milionów złotych.

Odbyło się to kosztem niemal zu-
pełnego zaprzestania inwestycji,

które jeszcze w r. 1929 pochłonięły
niemal pół milarda.

Nie mogło to jednak uratować
samorządów. Z okresu poprzedniej
nieroztropnej gospodarki pozosta-
ły ogromne długi, które ciążył dzi-
siaj na budżetach gmin i powie-
kszały ich deficyty.

Długi komunalne wynoszą prze-
szło 1.100 milionów zł., w tem zo-
bowiązania długoterminowe około
800 milj., krótkoterminowe około
300 milj.

Tak wielkie zadłużenie przekra-
cza absolutnie możliwości płatni-
cze związków komunalnych.

W tym stanie rzeczy, pociągają-

Obniżka płac urzędniczych we Francji

dla ratowania budżetu państwowego

PARYŻ, 21.10. — Na wczorajszym
radzie ministrów, odbytej pod prze-
wodnictwem prezydenta Francji,
rozpatrywano środki przywrócenia
równowagi budżetowej. Żadne
zwiększenie podatków nie zostało
zadekretowane. Uposażenia urzę-
dników będą obniżone, począwszy
od 15-tu tysięcy franków. Uposa-
żenia wyższe ulegną redukcji 5, 7
i 10 procent, zależnie od ich wy-
sokości. Renty byłych kombatan-
tów nie ulegną redukcji, jedyn-
nie wiek, uprawniający do pobie-
rania renty przesunięto z 55-ciu na
60 lat. Poza tem przyjęto projekt
utworzenia kasy emerytalnej.



Dąbrowka — Elchendorf. Władze
niemieckie zmieniły nazwę gminy Da-
browka w pow. opolskim na Elchen-
dorf.

Dyfteryt w Gdańsku. Epidemia dy-
fterytu pośród dzieci, mimo że szkoły
są zamknięte, dotychczas trwa. W dniu
wczorajszym przewieziono do szpitala
14 chorych dzieci na dyfteryt.

Epilog procesu o zniewagę urzęd-
nika polskiego w Gdańsku. W wyniku
procesu o krzywdy przysięstwo dwóch
gdańskich urzędników celnych, złożo-
ne w procesie wytoczonym przez pol-
skiego inspektora celnego Raperta o
zniewagę, zapadł wyrok. Skazując jed-
nego z oskarżonych na rok wię-
zienia. Drugiego sąd uwolnił.

Kryzys rządowy w Estonii. Po od-
byciu kilku konferencji z przywódcami
stronnictwa, premier Einbund zreze-
sował tworzenia gabinetu. Sytuacja za-
straszająca coraz bardziej.

Śmierć wielkiego przemysłowca wło-
skiego. W Rzymie zmarł nagle wła-
ściciel wielkiej fabryki przetworów gu-
mowych, Pirelli, w wieku lat 48.

„Vedetta” na Korsyce. Pewien kor-
sykański spotkał w Nicei osobnika, któ-
ry przed 10-ciu laty zamordował jego
ojca. Morderca opuścił wyspę, aby

ujść przed zemstą rodziny swej ofia-
ry. Syn mściciel poszukiwał go od
wielu lat. Spotkawszy go, oddał mu
5 strzałów rewolwerowych. Zdołał
jednak swego wroga tylko ranić w rękę.

Szanse Hoovera małego. Powszech-
nie szanse Roosevelta w wyborach
prezenta Stanów Zjednoczonych u-
ważane są za lenne, niż leno republi-
kańskiego kontrkandydata, obecnego
prezydenta Hoovera.

80 milionów złotych, dobytých z zło-
bin morza. Z powodu burzliwego mo-
rza „Artiglo” musiał przerwać prace
przy wydobywaniu złota z okretu
„Egrot”. Wartość uratowanych do-
tychczas brzo złota oszacowana zosta-
ła na 80 milionów franków. W szczegól-
ności okretu „Egrot” pozostałe jeszcze 35 do
40 milionów franków złota.

Samobójstwo po skazaniu żonobój-
cy. Historia małżeństwa młodego pa-
tryjczyka florentyńskiego Luiki Cecchi-
ego i córki bogatego przemysłowca ber-
lińskiego Ewy Koppel znalazła epilog.
Zadrosny florentczyk zastrzelił żonę,
gdy groziła opuszczeniem go. Sad
przysięgłych w Locarno skazał go na
czin 10-letniego więzienia. W parę go-
dzin po ułokowaniu go w cell, florent-
czyk powiesił się.

Wymiana więźniów

miedzy Polską a Litwą

KOWNO, 21.10. — Litewskie M.
S. Z. ogłasza, iż rokowania pol-
sko - litewskie, prowadzone za po-
średnictwem międzynarodowego
Czerwonego Krzyża, w sprawie
wymiany więźniów, doprowadziły

do porozumienia.
Ustalono już spis więźniów, któ-
rzy mają być wymienieni.

Obecnie rokowania dotyczą
spraw technicznych, związanych z
wymianą. (ATE).

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 21 b. m.

Wolantje 358.90; Londyn 30.26 —
20.28; Nowy Jork 8.912; Nowy Jork
(kabel) 8.917; Paryż 35.04; Praga 26.41;
Szwajcaria 172.30; Włochy 45.65.

Papiery procentowe
3 proc. poź. budowlana 38.50 — 38.70;
7 proc. poź. stabilizacyjna 53.88 — 55.50
— 54.13 (w proc.); 4 proc. poź. inwest.
serjowa 103.25; 4 proc. poź. inwest.
56.50 — 57.00; 4 proc. państw. poź.
premijowa dolarowa 50.00; 5 proc. kon-
wersyjna 40.50 — 41.00; 6 proc. poź.
dolarowa 55.50 (w proc.); 10 proc. poź.
kolejowa 100.00 (w proc.); 8 proc. L.Z.

Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 8 pr.
oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68);
7 proc. L.Z. B. gosp. kraj. 83.25; 7 pr.
oblig. B. gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L.Z.
B. rolnego 94.00; 7 proc. L.Z. B. rolnego
83.25; 7 proc. L.Z. ziemskie dolar.
52.00 — 51.75 (w proc.); 4 i pół proc.
L.Z. ziemskie 38.25; 5 proc. L.Z. War-
szawy 48.50; 8 proc. L.Z. Warszawy
58.88 — 59.38 — 59.25; odcinki po 1000
zł. — 60.25; 10 proc. L.Z. Lublina 58.50
— 58.00; 10 proc. m. Radomia 58.00 —
57.63; 8 proc. L.Z. Częstochowy 52.25
— 52.00.

Akcie
Bank Polski 87.00; Starachowice
9.00 — 9.20; Haberbusch 44.00.

51)
STANISŁAW CIERCZAKIEWICZ

(C-wiez)

Przeklęta miłość

POWIEŚĆ

— On jest zawsze taki, — objaśnił Lasow-
ski, — ale i ty nie byłbyś inny, będąc na jego
miejscu: Włoczyński przeżywa teraz bardzo
przykre przejścia osobiste.

— Cóż takiego? Zna go zdradziła? Nie dzi-
wiłbym się jej wcale: od samego patrzenia na taki
posepny pysk życie może zbryzdać!

— Może i zdradziła, ale nie o to w danym
wypadku chodzi. Nie czytałeś sensacyjnej wi-
adomości o ucieczce z więzienia sekretarza Wło-
czyńskiego, Horzewskiego, któremu pomogła
w tem córka dyrektora?

— A, więc to ten? Nie dziwić mu się, że
obnosi po świecie taką krzywą głowę.

Tymczasem panna Tosia dzwoniła do drzwi
mieszkania Dolanskiego.

— A! Panna Tosia! — przywitał ją, — cóż
tak wcześniej? Już wstała do pracy, czy też po
pracy? Chyba to drugie, — roześmiał się obie-
śnie, przyglądając się „podkutym” oczom panny
Tosi.

— To nie pański interes, — odburknęła
obrażona, — chciałbyś pan być moim „współpra-
cownikiem”, ale nie dla psa kielbasa...

— Pewnie, że chciałbym! Taką piękną ko-
bieta! Któżby nie chciał? No, ale z czem pan-

na Tosia przyszła, bo chyba nie po to, by zoba-
czyć moją sympatyczną buzię?

— Przyszedł z tem, — odpowiedziała, po-
dając Dolanskemu kartkę, zapisaną ołówkiem.

Był to spis jakichś nazwisk i miejscowości
na Ukrainie sowieckiej.

— Cóż to jest takiego? — zagadnął Do-
lanski, przejrzywszy kartkę.

— Nie wiem, — odparła panna Tosia. —
Wydawało mi się, że to coś ważnego.

Tu panna Tosia wymieniła szepem jakieś
nazwiska.

— Ach tak? To już wiem, co to jest, —
oświadczył Dolanski, a twarz mu się rozpromie-
niła z zadowolenia. — To spis wywiadowców
polskich na terenie Ukrainy wraz z wymienie-
niem miejscowości, gdzie są czynni. Tak, nie-
wątpliwy. Bravo, panno Tosiu! Widzę, że pa-
ni zaczyna działać na własną rękę, co nie może
zostać bez nagrody. Ta kartka warta jest dla
nas tysiąc dolarów.

Wydostał z biurka książeczkę czekowa, wy-
pisał czek i wręczył go pannie Tosi, nieco oszo-
łomionej wysokością otrzymanej sumy.

— Dobrze, bardzo to dobrze, że panna To-
sia stara się działać na własną rękę, — podjął
Dolanski, — ale proszę nie zaniedbywać swego
głównego zadania. Pani jest od tego, żeby wy-
ciągać jak najwięcej pieniędzy od Lasowskiego.

— Wole wprost od was...

— Proszę bardzo. Nasza kasa zawsze be-
dzie dla pani otwarta, zamian za takie, — tu
wskazał kartkę, — informacje, nie mniej jednak
niech panna Tosia pompuje z Lasowskiego, ile
tylko się da. Chodzi nam o to, że Lasowski,
gdy mu dokurczy brak gotówki na fantazje pan-

ny Tosi, będzie się starał zdobyć dla nas jak
najwięcej wiadomości ciekawych, a tajnych, do
których z racji swego zajęcia ma dostęp.

— Tak, będę od niego ciągnęła pieniądze,
a potem go złapię i powieszam...

— Złapię, albo i nie złapię, zresztą nie ma
gry, zwłaszcza grubszej bez ryzyka.

Na tem się skończyła konferencja Dolanskie-
go z panną Tosią. Wieczorem był znow w Atlan-
tyku, sięjąc wokoło uśmiechy prowokujące i za-
pach perfum Carona. Przeglądała w tańcu swa
ponętą postać, budziła wokoło pożądania, zapa-
lała w oczach mężczyzn ogniki nienasyconych
pragnień.

Kiedy już po północy przyszedł Lasowski,
przyjął go owacyjnie. Rzuciła mu się na szy-
ję, zaprowadziła do stolika, zastawionego całą
baterią butelek.

— Toska, złutuj się: takie zbytki!
— Głupstwo! Ja dziś funduję. Siadajmy do
kolacji, a potem szampa jak najwięcej i jak
najlepszego! O, patrz!

Wydostała z torebki cały zwitek stużłotó-
wek.

— Skąd ty to masz? — zainteresował się
Lasowski.

— Skąd mam, to mam. Co to za śledztwo?
Będziem się bawić i pić do rana!!!

A tymczasem niesione na falach eteru pły-
nęły do Moskwy tajemnicze, niezrozumiałe wy-
razy, wysyłane przy pomocy aparatu radiowe-
go. Dyżurny radiotelegrafista na Kremlu notu-
wał je skrzętnie, poczem zaniósł notatkę do biura
groźnego G. P. U.

— Eto iż Warszawy, — zaraportował, —
no niczego poniat nie ma!

— Nie twój dzieło ponimat, — odburknął
dyżurny G. P. U. Po wyjściu telegrafisty wy-
jął kluczyk szafy i wolno odczytywać zaczął sze-
reg nazwisk i miejscowości oraz objaśnienie, że
są to nazwiska polskich wywiadowców na tere-
nie Ukrainy sowieckiej oraz wykaz miejscow-
ści, gdzie są czynni.

Nazajutrz radiodepesza ta była tematem
obrad na posiedzeniu kolegium G. P. U. Jedno-
myślnie uchwalono rozesłać natychmiast do pro-
wincjonalnych oddziałów G. P. U., te zaś z kolei
zabrały się energicznie do pracy. Wkrótce po-
tem w dziennikach sowieckich zaczęły się uka-
zywać wiadomości w rodzaju:

— Sad w Melitopolu, rozpatrzywszy przy-
zamiar, Stanisława Tulickiego, oskarżonego
o prowadzenie wywiadu na rzecz sąsiedniego
państwa, uznał winę Tulickiego za udowodnioną
i skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie.
Wyrok w dniu wczorajszym wykonano.

Oczywiście działalność G. P. U. nie ograni-
czała się do tego tylko. Aresztowano cały sze-
reg osób, podejrzanych o współdziałanie z os-
karżonymi. Wystarczyła najmniejsza poszlaka,
by niewinny zupełnie obywatel wędrował do
lochów więziennych, skąd wychodził już tylko
poto, by stanąć pod śladkiem egzekucyjnym.

Wśród trających były kobiety i nawet dzieci.

A panna Tosia z lekkim sercem wydawała
wraz z Lasowskim na hulanki pieniądze, zdoby-
te za cenę kilkadziesiąt tysięcy ludzkich...

(D. c. n.)

Yo-yo... przed sądem pracy

Kraus, właściciel pewnego biura han-
dlowego w Berlinie, był tego dnia w
złym humorze.

Biegł całe rano po mieście i nie mu-
sił się udawać. Wskazywał mu nie spro-
stowania; pieniądze, które miał do-
stać, nie dostał. Był zły.

Wszedł do swego biura i stanął, jak
wryty.
Trzy jego maszynistki... grały w
yo-yo.

Zły humor szefa osiągnął kulminacji
ny punkt:

— Przestać! — ryknął.
Dwie panie usłuchały natychmiast,
ale trzecia, panna Frieda Liebhich da-
ła jej spokojem ciągnąć za sznurek.
Potem tłumaczyła się, że nie mogła
przerwać, bo musiała dociągnąć do
sta.

Z miejsca otrzymała dymisję.
Sprawa oparła się o sąd pracy. Se-
dzia uznał, że yo-yo nie jest dostatecz-
nym powodem zwolnienia pracownicy.
P. Kraus przyjął maszynistkę z powro-
tem.

— A do stu doszłam... — powiedzia-
ła, opuszczając salę sądową.

„Przepraszam, spóźniłem się...” O tych, co nie mogą inaczej

Uważamy brak punktualności za
naszą wadę narodową.

I słusznie. Spóźniamy się zawsze
i wszędzie.

Ale pociesmy się. Spóźniają się
też i inni. Spóźniają i spóźniali się
najwięksi, najslawniejsi ludzie na
całym świecie.

Jedną z najbardziej niepunktual-
nych królowych była

Maria Antonina.

Przy każdej okazji mawiała:
„Mam jeszcze czas”.

Gdy podczas rewolucji, która
zburzyła nieszczęśliwą królową,
księżna Lamballe i hrabia Ram-
bouillet błagali Marię Antoninę, by
ratowała się natychmiast ucieczką,
odpowiedziała:

— Gram teraz w karty. Mam je-
szcze czas...

Na krótko przed napadem tłumu
na pałac, gdy jedna z dam dworu
nazwała, że czas się już ukryć, kró-
lowa odpowiedziała:

— Zamówiłam białe z koron-
ek brukuelskich; nie mogę wyje-
chać, dopóki nie nadejdzie.

Gdy uciekała z małżonkiem Lud-
wikiem XVI do Varennes, było już
zapóźno...

Równie, a nawet bardziej nie-
punktualna była słynna faworyta
Ludwika XV

Madame Pompadour.

Spóźniała się wszędzie conaj-
mniej o godzinę. Gdy zaś raz, przy-
padkowo, była punktualna, narobi-
ła wielkiego zamieszania.

Było to tak. Madame Pompa-
dour z polecenia króla nie tylko uc-
ześniczyła w radzie ministrów,
ale wszyscy ministrowie byli obo-
wiązani czekać na nią z rozpoczę-
ciem obrad.

Ministrowie tedy stale spóźniali
się na zebrania. Gdy pewnego ra-
zu, Madame Pompadour przyszła
punktualnie, nie zastała nikogo.

Rozgniewana, wymogła na królu,
że odbył radę ministrów bez mini-
strów. W ten dzień pani Pompadour
mianowała cały szereg nowych do-
stojników.

Przyczyna spóźnienia bywa naj-
częściej niedbalstwo, ale niekiedy
przyczynia się do braku punktual-
ności drobne manie, czy dziwac-
stwa.

Z tych właśnie był znany słyn-
ny pisarz angielski 18-go wieku Sa-
muel Johnson.

Udając się np. na spotkanie z
kimś na Fleetstreet w Londynie,
idąc, liczył wszystkie okna domów
po prawej stronie ulicy. Wiedział
dokładnie, ile powinno mu wy-
paść. Gdy się kiedy pomylił, do-
szedłszy do końca ulicy, zawrac-
ał i zaczynał liczyć od początku.

Mało go to wówczas obchodziło,
a może, całkiem zapominał, że na
niego czekała.

Polityk i uczonec francuski

Paul Painlevé

słynny jest z roztrągnięcia i nie-
punktualności.

W r. 1925 podczas, gdy był pre-
mierem, przybył do Paryża kan-
clerz Austrii Seipel. Austriackie po-
sełstwo w Paryżu wydało na jego
część uroczyste śniadanie, na któ-
rem miał być cały rząd z Painle-
vem na czele.

Śniadanie naznaczono na 1-szą.
Wszyscy stawili się punktualnie,
tylko Painlevégo nie było. Uply-
nął kwadrans, pół godziny... Pre-
mier się nie zjawił.

Wśród gości zapanowała kon-
sternacja.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Wreszcie wysłano do mieszka-
nia premiera sekretarza.

Mikołaj II o Maksymie Gorkim

Maksym Gorkij, „chłuba litera-
tury proletariackiej”, którego jubi-
leusz 40-lecia pracy pisarskiej nie-
zwykle krzykliwe obchodzono,
jest obecnie w Sowietach — zo-
stał obrany członkiem Akademii
Literackiej Republiki Białoruskiej.

W związku z tem pewnej pikant-
erii nabiera dokument odnalezio-
ny w archiwum Akademii Nauk.
Dokumentem tym jest list cara Mi-
kołaja II, pisany w roku 1911 do
ówczesnego ministra oświaty,
gdzie car dał wyraz swemu obu-
rzeniu z powodu wyboru Gorkija
członkiem Akademii.

Mikołaj II pisał: „Wiadomość o
wyborze Gorkija wywołała tak
na mojej osobie, jak i na wszyst-
kich dobrze myślących Rosjanach,
druzgoczące wrażenie. Dzięki cze-
mu został wybrany — jest dla
mnie najzupełniej niezrozumiałe.
Ani bowiem jego osoba, ani krótko-
działalność literacka nie mogły być
powodem tak zaszczytnego odzna-
czenia. Smutnem jest, że Akade-
mia takich ludzi wybiera na człon-
ków. Proszę jednak zakomunikować
tym panom, że na mój wyraź-
ny rozkaz wybór Gorkija jest za-
wieszony. Mam nadzieję, że dzięki
temu umysł „akademików” tro-
chę” otrzeźwieje. Mikołaj II”.

WARSZAWSKIE MIGAWKI SĄDOWE

Zemsta filozofa

Pan Feliks Wężyk, Intrudator, był
przez cztery lata oficjalnym narzecz-
onym p. Agnieszki Nowakówny. W pi-
ątym jednak roku uroczej Agnieszce po-
czął się podobać młody, obiecujący
szofer, p. Wacław Gibasiewicz.

Oczywiście p. Feliks dostał kosa, a
p. Agnieszka zaręczynowy
znalazł się na palcu p. Wacława.

Zwykłe dzieło miłości i nie byłoby o-
czem mówić, gdyby nie dziwny charak-
ter pana Feliksa. Po zerwaniu nadra-
biał miną, udawał najobojętniejszego
w świecie.

— Jako człowiek uczony, żyjący z
książek, filozof jestem, można powie-
dzieć i nie mnie to nie obchodzi. Ot
poprostu: „le donna nie mobile”, czyli
kobieta nie podlega mobilizacji.

wobec czego mordercy skuli jej nie moż-
na. To też odchodzę z rozdarciem ser-
cem, wzruszając ramionami.

Do tego stopnia zachowywał się o-
bojętnie wobec biegu wypadków, że
nawet pozwolił się zaprosić na wesele

— Wypić zawsze można, a czy to
wesele, czy pogrzeb, rzecz obojętna.

Wymówił sobie tylko możność spro-
wadzenia na ucztę czterech przyjaciół.

Staropolska gościnność nie pozwoliła
gospodarzom powiedzieć nie. I pan
Wężyk z 4-ma kolegami zjawił się na
przyjęciu.

Wesele odbywało się u teściów pana
młodego i miało przebieg zgodny z
tradycją. Wszyscy goście pili solid-
nie, jedli obficie, ale to co robił przy-
jaciele wzgardzonego kochanka — za-
częło zwracać ogólną uwagę.

— Gdzie cięcina? Panie Kazimierz,
podaj pan mnie!

— Nima, pani gospodyni, kolegi We-
żyka jom wtroili razem z garaletką —
odpowiedział dyskretnym szepem za-
interpelowany przez matkę panny mło-
dej gród.

— E, do bani z taką robotą, dlatego
go kochane goście nie konsumują ba-
leronu?

— Bo go nima.

— Odnie się podział?

— Kolegi Wężyka wrabiali — tylko sos
i szpagat na półmisku się został — go-
spodarz spojrzał groźnie na posilają-
cych się forsownie w rogu czterech pa-
nów, nie jeszcze jednak nie powiedział,
zerknął tylko na stół i zapytał:

— A gdzie to jasny szlag trafił
brytanne nogów

na zimno?

— Goście pana Wężyka wbił ich w
krzyż!

Tu powstał z groźną miną p. Wa-
cław Gibasiewicz, szczęśliwy nowożeń-
ciec i patrząc surowo na p. Wężyka
i jego przyjaciół, przemówił:

— Nie, tego już mam dosyć, o wiele
w przyzwyczajonych domach trafiają się
goście bez nauki towarzyskiego wycho-
wania, bierzcie się takich lachmytów za
frak i paszół wont, proszę pana!

— Zaraz, zaraz, panie ładny, wolno-
go, nie tak galopka, bo pan bliżej okna
siedzi i może być nieszczerście.

A jak pan chcesz wiedzieć, te nogi na
zimno, ta cięcina, ten baleron padli
ofiarom mojej szatańskiej zemsty, a te
panowie, co wszystkie te artykuły spo-
żywcze opchnęli, nie są żadne panowie,
tylko

głodne lachudry z „Cyrku”,
którem ślubne garnitury po 2 złote szu-
ka na Wołowie wynajętem!

Za moje skrwawione serce ekspens
pan masz i wstydu do nagłej krwi! —
oświadczył pan Wężyk.

Rzecz jasna, że po takim przemówie-
niu pogotowie zajeżdżało przed dom
trzykrotnie, a na rozprawie w sądzie
grodzkim przeddefiniował przed sędzią
cały orszak weselny, uzyskując od 20
zł. grzywny do 3 dni aresztu.

W rocznicę marszu na Rzym



Premier Mussolini w chwili przemowy do 25.000 Rumu faszystów, zgroma-
dzonych na placu Weneckim w Rzymie z okazji 10-lecia „Marszu na Rzym”

Córka Rasputina występuje w paryskim cyrku

Córka Rasputina w Paryżu!.. W naj-
bliższych dniach wystąpi w pokazem
tresury koni w jednym z cyrków pa-
ryskich...

Współpracownik „Excelsioru” odbył
z nią kilkuminutową rozmowę. W ner-
wowej atmosferze cyrku, wśród swo-
ich tresowanych czworonogów pani
Maria Sotowjew (bo takie jest jej na-
zwisko z męża), córka Rasputina czu-
je się doskonale.

— Wracam z Londynu — mówi, —
gdzie brałam udział w filmie z życia
mojego ojca. Po śmierci mego męża, w
roku 1926 w Wiedniu, muszę zarabiać
na utrzymanie swoje i synów; młodszy
ma teraz osiem lat. Występowałam w
Madrycie i Bukareszcie jako śpiewacz-
ka. Teraz tresuję konie. Bardzo lubię
to zajęcie.

— Czy pozostań długo w Paryżu?
Mam zamiar osiedzić tu na stałe.

O swym ojcu — słynnym „starcu”,
który tak dramatyczną rolę odegrał
w ostatnich latach carskiej Rosji —
madame Sotowjew mówi z entuzja-
zmem.

— To niezwykła postać. I wielkim
błędem jest to, że zrobiono z niego
jakiegoś demona. To był wielki czło-
wiek...

Następnie opowiada kilka epizodów
z dworu Romanowych, gdzie bywała
podówczas jako mała dziewczynka.

— Pamiętam pierwsze spotkanie z
carycą. W 1912 roku. Zaprowadzono
mnie do niej. Byłam tem przejęta, tak
oniemiała i wyglądem carycy i jej
dworu, że przez dłuższy czas nie mo-
głam wymówić słowa. Musiałam coś
powiedzieć. Wreszcie zdobyłam się na
pytanie:

— Czy to prawda, wasza cesarska
mość, że pani ma sto pokoiówek?

Wszyscy roześmieli się, a caryca od-
powiedziała:

— Tak, moje dziecko. Ale mogłabym
się obejść bez nich...

Ale to dawne czasy — kończy róż-
nową córkę Rasputina, — teraz inne
życie: praca, cyrk, moje konie... Bar-
dzo lubię to zajęcie...

ŻÓŁTKO I EIERWEISS



— Wie pan, panie Żółtko, w zeszłym tygodniu robił mi
operację. Wrzód mi przecinał.

— Pod narkozą?

— Nie, pod nacha.

(„Cyrulik Warszawski”)

Co wróżą gwiazdy na dzień 22 paździer- nika?



Nie nadaje się do załatwiania spraw ważniejszych

Dzień dzisiejszy
bowiem przynosi
wpływ kosmicz-
nych, dzięki któ-
rym nasze wysił-
ki życiowe mogą
dziś nie wydać re-
zultatów dodat-
nych.

Zamaczy się to już wczesnym ran-
kiem, jako *niechęć, niezadowolenie*,
przykre nastroje lub też *trudności*,
przeszkody i zwłoki. Okres ten może
nam również przynieść jakieś niepokoje
nieoczekiwane.

Da się przytem odczuwać większą
energję, *bystrość, aktywność, przed-
sięwziętość*, a także wzrost ambicji.
Taka chęć działania za wszelką cenę
i niechęć się ze skutkami swych czy-
nów — bmoże w dniu dzisiejszym przy-
nieść rezultaty ujemne — zwłaszcza w
związku z *podróżami, korespondencją*,
podpisywaniem ważnych dokumentów i

papierów. Nie jest to odpowiedni dzień
do załatwiania *spraw urzędowych* i
stosunków z osobami starszemi.

Po godz. 9-op rano możemy być na-
rażeni na *złudzenia, zawody, podstęp*,
a również i o godz. 13-ej może za-
zaznaczyć się gorszy nastrój w zwią-
zku z drobnymi niepowodzeniami.

Godz. 17-a przynosi inną złą passę
— *opozycję, niezadowolenie, trudności*,
zwłoki i gorsze nastroje. Osoby w tym
czasie poznane będą wywierać na nasze
życie późniejsze wpływ ujemny.

Godz. 18-ta i okres późniejszy mogą
nas narazić na *arogancję lub niegrzec-
ność, zwłaszcza ze strony osób wyżej*
stojących. Naturalnie, że i pod wzglę-
dem finansowym wieczór dzisiejszy
również nawołuje do ostrożności.

Dziecko dziś urodzone — zdecydo-
wane, niespokojne, władcze — okaże
skłonności egoistyczne, potrzebuje sta-
ranie wychowania pod względem mo-
ralnym.

J. S. D.

RADJO WARSZAWSKIE

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Kra-
kowa.

12.10: Płyty.

13.15: Poranek szkolny.

15.50: Wiadomości wojskowe i strze-
leckie.

16: Stuchowisko dla dzieci. 16.40: Od-
czyt „Węgierska sztuka ludowa”.

17: Audycja dla chorych. 17.40: Od-
czyt „Von Hindenburg i von Pappen”.

18: Muzyka jazzowa.

19.20: Odczyt „Książka rolnicza”.

19.30: „Na widnokręgu”.

20: Muzyka lekka.

21.15: Transmisja z Rzymu Oredzia
misyjnego. 21.30: Koncert w wykona-
niu ork. P. R.

Utwory Chopina w wyk. Muenzera
2

Konsolidacja ruchu zawodowego pracowników umysłowych

Jak wiadomo, dn. 9 b.m. powstała w Białymstoku rada okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, mająca na celu konsolidację ruchu zawodowego wśród tych pracowników i obronę ich interesów. W skład przedwyborczy wchodzi pp.: prezes — Cz. Grajkowski (Powsz. Zakł. Ubez. Wzaj.), wiceprezes — A. Mikolajczak (Kasa Chorych), sekretarz — H. Widmański (Zw. Farmaceutów R.P.), skarbnik — Wł. Wojtulewski (Bank Gosp. Kraj.); członkowie: St. Tetela (Mon. Tyton.), P. Lenczewski (Monopol Spiryt.), zastępcy: J. Michalski (P. Zakł. Ub. Wzaj.), K. Borowski (Kasa Ch.), Wł. Wierzbicki (B. Polski), Włodz. Jossem (Zw. Lekarzy-Dentystów). Do komisji rewizyjnej wchodzi pp.: J. Werycho (Pow. Zakł. Ub. Wzaj.), L. Borowski (Mon. Spiryt.), P. Gliński (Mon. Tyton., koło Grodno); zastępcy: J. Szoka (Zw. Farmaceutów, koło Grodno), B. Zakrzewski (Mon. Spiryt.).

Jak widać — w skład rady okręgowej weszli przedstawiciele wszystkich niemal zrzeszeń pracowników umysłowych, przynależnych do Unji Związków w Warszawie.

Przystępując do pracy, rada okręgowa nie obcuje sobie w tej chwili zbyt wiele, ani też nie ludzi się wcale, by zdolna była — chociażby nawet rozporządzała całą gamą najbardziej rzeczowych i logicznych argumentów — przeciwstawić się już dzisiaj niejednym zakusom na prawa i chude kieszenie urzędników, bo, żyjąc w dobie niebywałego kryzysu światowego, pracownicy umysłowi muszą ponieść nieraz i to ze spokojem skutki dokonywanych się przeobrażeń i zmian ewolucyjnych, co jednak nie powinno nikogo żać, ani też zniechęcać do ruchu zawodowego, gdyż wszystkie dotychczasowe niepowodzenia, ujawniające się w systemie bezceremonialnego przetrzymywania przyczyn i skutków przesilenia gospodarczego wyłącznie na wale barki świata pracowniczego, przypisać można raczej brakowi wzorowych organizacji związkowych, a nigdy ruchowi zawodowemu, który, gdyby był wcześniej ożył, byłby niewątpliwie świecił już dzisiaj swoje tryumfy.

Ciosy, które z żywiołową siłą godziły wielokrotnie w świat pracowniczy nakazywały więc poszczególnym związkom jak najrychlej skonsolidować się i połączyć pod każdym względem w organizację nadrzędną, jaką jest i w tej chwili Rada Okręgowa Unji Zw. Zaw., która, by sprostać bodaj częściowo swe-

Nr. E. 1485/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rewiru II-go, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Sobieskiego nr. 7, ogłasza, że na żądanie Feliksa Warpechowskiego w dniu 15 lutego 1933 r. od godziny 10 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Białymstoku przy ul. Mickiewicza Nr. 5, odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację praw do 4/7 części nieruchomości niehipotecznego majątku, położonego we wsi i przy wsi Szumki gminy Lubin, pow. Bielskiego, należącego do Józefa syna Józefa Popławskiego, składającego się z ziemi szlacheckiej przetrzeźnionej 6 1/2 ha, w 3-ch działkach, na działce „Siedlisko” znajduje się dom drewniany pokryty słomą, stodoła drewniana pokryta słomą i chlew drewniany pokryty słomą i 25 sztuk drzew owocowych.

Powyższa nieruchomość nie ma urzędzonej hipoteki w zastawie i dzierżawie nie znajduje się, sprzedaż przez licytację ulegała tylko prawa dłużnika Józefa s. Józefa Popławskiego do 4/7 części powyższej nieruchomości.

Licytacja praw rozpocznie się od sumy szacunkowej 2.500 zł. Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązani są złożyć wadium w kwocie 250 zł.

Opis nieruchomości można przeglądać w kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Białystok, dnia 17.X.1932 r.

Komornik: (—) Podbielski

mu zadaniu, żądać musi i będzie od członków posłuchu dla swych zleceń i zarządzeń.

Przygotowania do święta Niepodległości

W związku ze zbliżającą się rocznicą odzyskania Niepodległości, w czwartek, dn. 27 bm. b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali posiedzeń rady miejskiej

zebranie komitetu obywatelskiego dla opracowania programu uroczystości w dniu 11 listopada.

Głośna sprawa o podpalenie magazynów „Warrantu”

234 świadków, 7 biegłych, kilkunastu adwokatów

Po północy z 22 na 23 września 1926 r. powstał w magazynach T-wa Handlowo-Transportowego „Warrant” przy ul. Kolejowej 12 pożar. Pierwszy opłazostzył ogień palący się w fabryce dykt, który powiadomił o tem jej właściciela, a ten straż ogniową.

Pożar szerzył się z ogromną szybkością, i gdy przybyły strażnicy — magazyny stały w płomieniach i o ich uratowaniu nie mogło być już mowy. Padły one pastwą ognia wraz ze znajdującymi się towarami.

Według wyjaśnień współwła-

ścicieli „Warrantu”, Tewela i Mera braci Krugman, Lejzora Kugieła i Abła Furmana — magazyny wypełnione były aż po sufit. Na dole znajdowały się beczki oliwy, stearyna, tłuszcze, kalafonia, żywica i mydło, na I-em piętrze bawelna, towary kolonialne, skóry na futra niewyrobione i t.d. Towary te były własnością kupców, którzy za pośrednictwem „Warrantu” sprowadzili je z zagranicy.

Sledztwo w sprawie ustalenia przyczyny pożaru prowadzone było w ciągu 6-ciu lat. Podniesione zostały zarzuty, że

magazyny, z których uprzednio usunięto więcej wartościowe towary, zostały podpalone celem uzyskania premii asekuracyjnej w kwocie około pół miliona zł., na jaką ubezpieczone były spalone towary. W związku z tem towarzystwa asekuracyjne odmówiły wypłacenia owej kwoty.

Głośna ta sprawa, w której wyrok zadecyduje, czy suma ta zostanie wypłacona, wejdzie pod rozpatrzenie sądu okręgowego w Białymstoku w poniedziałek, dn. 24 b. m. Na ławie oskarżonych zasiadają pod zarzutem podpalenia i usiłowania uzyskania premii ogniowej następujące osoby: Todel Abramowicz, Hirs Abramowicz, Jan-kiel Janosowicz, Abel Furman, Lejzor Kugiel, Szmul Guzowski, Berel Lis, Chona Janowski, Chackiel Goldsztein oraz Jan-kiel Najdorf i Izaak Kantor (przeciwno ostatnim dwóm oskarżycielom posiłkowym, oskarżone z art. 51, 562 cz. III K. K. oraz z art. 51, 49, 594 K. K.).

Akt oskarżenia zajmuje 90 stron drobnego pisma maszynowego.

Na rozprawę ze strony oskarżenia zawiązano 134 świadków oraz 7 biegłych, ze strony obrony około 100 świadków.

Narazie w charakterze obrońców zgłosili się adwokaci: Aleksander Zdrojewski, Alfred Szwarz i sen. Perzyński z Warszawy. Liczba obrońców dojdzie do kilkunastu.

Wezwani świadkowie pochodzą z różnych miejscowości Polski i będą badani grupami, wyznaczonymi na dany dzień. Jako biegli występują inżynierowie z Białegostoku p.p. Kozłowski, Szyperko, Bujdens i Pawluk oraz z Warszawy inż. Turyszkowski, p. Lindemann i inż. Szymański.

Akt oskarżenia sporządzony został przez wiceprokuratora p. Majewskiego, który oskarża w procesie.

Proces potrwa około dwu tygodni.

Wykrycie systematycznej kradzieży

Właściciel tartaku w Zielonem, Szymon Kaczalski, zauważył, że od pewnego czasu giną mu w niewytłomaczony sposób deski, bale i inne materiały budowlane. Po dłuższych badaniach ustalił, że co jakiś czas przyjeżdża do tartaku nocą Bolesław Zajackowski, mieszkaniec Białegostoku (Szosa Zambrowska 64), ładuje na wóz, ile się zmieści, i cichaczem odjeżdża.

Postanowił go „upolować”. W

Lata mijają — należy więc

zawczasu dbać o zachowanie piękności i jędrnego ciała!



Mężczyźni patrzą z podziwem na świeżą, dziewczęcą cerę. Dlatego też miliony kobiet pielęgnuje urodę i konserwuje jędrność ciała przez codzienne regularne stosowanie mydła Palmolive. Gdy do wyrobu tego słynnego na cały świat mydła użyte zostają najnaturalniejsze olejki kosmetyczne — mianowicie olejów kokosowych, oliwnych, palm i orzechów kokosowych.

Niech Pani naciera codziennie rano i wieczorem twarz obfitą pianą mydła Palmolive, w ten sposób, by piana ta mogła wnikać w każdą najmniejszą porę, następnie niech Pani spłucze twarz ciepłą, a potem zimną wodą i delikatnie osuszy ręcznikiem. Niech Pani używa również mydła

Palmolive do codziennej kąpieli całego ciała. Zdziwi się Pani, jak delikatną i miękką stanie się skóra, jak elastyczną i świeżą. Dlatego też tajemnica wyrobu mydła Palmolive jest jedną z najcenniejszych tajemnic pielęgnowania urody na świecie.



MYDŁO PALMOLIVE

Starania Stow. Mieszkańców Przedmieść

Zarząd Stow. Mieszkańców Przedmieść zwrócił się do komisarza rządowego, p. Nowakowskiego, z prośbą o wydanie zarządzenia, obniżającego opłaty za ubój trzody chlewnej na własny użytek o 70 proc. w stosunku do cen, pobieranych w rzeźni miejskiej od handlujących mięsem. Prośbę swą uzasadnia zarząd tem, że ulga ta przyczyniłaby się do rozpo-

kres potajemnemu ubojowi, któremu sprzyjała nadmierne opłaty, wynoszące 15 zł. z ł. od sztuki, co przewyższa często jej wartość. Zarząd Stow. Mieszkańców Przedmieść gotów jest wziąć na siebie odpowiedzialność za to, że sztuki, korzystające w rzeźni z ulg, będą przeznaczone tylko na własny użytek.

Ponadto zarząd Stowarzyszenia prosi o zwolnienie mieszkańców przedmieść o charakterze rolniczym, jak Białostok, Starosielce, Horodniane, Marcuk Słoboda i in., o zniesienie opłat targowych (tylko w stosunku do wyjeżdżających dorywczo na targ), ponieważ rolnicy Białegostoku ponoszą na rzecz miasta różne ciężary podatkowe, a zatem nie powinni być traktowani narówni z rolnikami gmin podmiejskich.

Rezygnacja

Znana i zasłużona na niwie pracy społecznej w Białymstoku p. Zofia Kamińska złożyła rezygnację z zajmowanego stanowiska w wydziale oświaty i kultury magistratu. Jakkolwiek p. Kamińska zapewniła, że ze względu na charakter jej pracy nie zostanie ona w związku z przeprowadzoną redukcją mężatek — zwolniona z posady, tem niemniej stanęła ona na stanowisku, że nie może stanowić wyjątku. Składając podanie o dymisję, p. Kamińska traci prawo do zapomogi w Z. U. P. U.

Na polach m. Odelsk pow. Sokólskiego funkcjonariusze policji znaleźli aparat do pędzenia wódek. Właścicieli nie ujawniono. Dochodzenie w toku.

Schwytani złodzieje

Aresztowani zostali sprawcy kradzieży skór i obuwia ze sklepu Wolfa Węgrzowskiego. Są to: Lejba Czelok, Michel Breński i Aron Mindler. Skradzione skóry i obuwie zwrócono właścicielowi.

Aparat gorzelniczy

Na polach m. Odelsk pow. Sokólskiego funkcjonariusze policji znaleźli aparat do pędzenia wódek. Właścicieli nie ujawniono. Dochodzenie w toku.

Widowiska

APOLLO Poc. 620, 810, 1010
OTWARCIE SEZONU
NIEPOTRZEBNA
Przeżyła kobiety opuszczonej i poniewieranej
UWAGA! każdy kupujący bilet otr. premję

„MODERN” DZIŚ Poc. o g. 8-9
KURJER SYBERYJSKI
Wielki dramat miłości.
W wykonaniu świetnego artysty
INGORTA BIURGANA

Popierajcie P. C. K.

Widowiska

Widowiska

Widowiska

Widowiska

Widowiska

Widowiska

Widowiska

Remoroidy
krurowienie
swędozenie
stan zapalny
usuwa
Remoroidy
kur w apteczce!

W Białymstoku otwarta została
Lecznica Ginekologiczno-Ginekologiczna
pod nazwą: „MACIERZYŃSTWO”
ulica Św. Rocha Nr. 3, tel. 81.
Współwłaściciele: Dr. I. Rubinsztajn,
Dr. D. Sokolowski, Dr. K. Ginzburg
i akusz. B. Juszyńska
Lecznica urządzona według najnowszych wymagań higieny i pielęgnacji.
Sala porodowa i 2 sale operacyjne.
Wytwarzane pokoje pojedyncze i wspólne dla położnic. Centralne ogrzewanie.
Ceny dostępne, dla uboższych znaczna zniżka. Zapisy przyjmuje zarządząca z polecenia lekarzy ordynujących. Dr. I. Rubinsztajn, Dr. D. Sokolowski i Dr. Ginzburg.

Paczki żywnościowe bezpośrednio z POLSKI do ROSJI
przesyła jedyna koncesjonowana przez przedstawicielstwo Handlowe Z.S.S.R.
firma PRESTO
Warszawa, ul. Fredry Nr. 10
telef. 707-10.
Agentura na Białystok i okolice:
G. MAJZEL
przyjmuje zamówienia i udziela informacji.
Białystok, ul. Kilińskiego 15 m. 6.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Masowiecka 5 (Sienay Rynak) tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, sercowe, dziecięce, choroby męskie, choroby skóry, choroby dróg moczowych, choroby dróg pokarmowych, choroby dróg oddechowych, choroby dróg narządów płciowych, choroby dróg wydalniczych, choroby dróg krążenia, choroby dróg oddechowych, choroby dróg narządów płciowych, choroby dróg wydalniczych, choroby dróg krążenia.

TUNGSRAM
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, sercowe, dziecięce, choroby męskie, choroby skóry, choroby dróg moczowych, choroby dróg pokarmowych, choroby dróg oddechowych, choroby dróg narządów płciowych, choroby dróg wydalniczych, choroby dróg krążenia.

Dr. Neumark
Choroby wewnętrzne, choroby męskie, choroby skóry, choroby dróg moczowych, choroby dróg pokarmowych, choroby dróg oddechowych, choroby dróg narządów płciowych, choroby dróg wydalniczych, choroby dróg krążenia.

Dr. med. N. Pryłucki
Spec. chorób wewnętrznych
Kupiecka 1, tel. 85.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skinne
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 4-7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 9 Telefon. 9-47.

Dr. med. N. Pryłucki
Spec. chorób wewnętrznych
Kupiecka 1, tel. 85.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skinne
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 4-7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 9 Telefon. 9-47.